

# Święto Kawalerii w Grudziądzu

Antoni Bogusławski



Jubileusz XV-lecia istnienia Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Październik 1936 r. Źródło: NAC.

Miasto kowaleryjskie — „polskie Saumur”, „polskie Tor-di-Qinto”. Nie zawsze nim było. Ale ledwo wyrwane z cichej wegetacji prowincjonalnej za pruskich rządów, ledwo powrócone na łono ojczyzny — zadźwięczało brzękiem ostróg, rozbarwiło się gamą kolorów. Szesnasty już rok szkoli nam kawalerzystów, od najmłodszego narybku, zyskującego tu gwiazdki oficerskie, do poważnych dowódców pułków, przybywających na przeszkolenie. Ćwiczy kawalerzystów sportowo, jako siedziba ekipy olimpijskiej.

Grudziądz zrosł się z kawalerią, a ona — z nim. Nazwa jego miła jest kawaleryjskiemu uchu, jak nazwa macierzystego pułku.

Uroczystości grudziądzkie w dn. 15 b. m., udostojnione przybyciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miały, jako zamykające 15-lecie istnienia centrum kawaleryjskiego, znaczenie wyjątkowe. To też śmiało powiedzieć można, że stawiała się na nie cała kawaleria polska, broń zgrana, solidarna, gdzie tradycje koleżeńskie są szczególnie żywe i mocne.

Gdy w najpiękniejszym zakątku miasta, nad Wisłą, poniżej urwistego wzgórza, ukoronowanego basztą starego zamku i ozdobionego szeregiem śpichrzów o potężnych skarpach, odbywała się tegoroczna uroczystość promocyjna — słońce grało złościście na wyciągniętych szwadronach szkolnych i na licznej

grupie oficerów, stojących naprzeciw fotela Pana Prezydenta. Sama promocja była poniekąd symboliczna, bo nosiła miano rokitniańskiej, a prymusem był podch. Belina - Prażmowski. Związanie dawnej tradycji bojowej z naszą rzeczywistością rzucało się w oczy i napawało wzruszeniem. Podkreślił to w swym treściwym kazaniu po mszy polowej J. E. ks. biskup Gawlina.

Imponujący był następnie przemarsz jednolicie przybranych oficerów na defiladę i sama defilada przed Najwyższym Zwierzchnikiem sił zbrojnych. Pan Inspektor Generalny, spodziewany w Grudziądzu, przybyć nie mógł, nadesłał tylko pod adresem komendanta centrum wyszkolenia kawalerii serdeczną depeszę.

Grudziądz zamierzał ofiarować w dniu przyjazdu Wodzowi Naczelnemu piękną pamiątkę, znajdującą się w posiadaniu szkoły, jest nią pistolet, ofiarowany w swoim czasie Tadeuszowi Kościuszce przez Kazimierza Małachowskiego i zdobny odpowiednim napisem. Pistolet ten wykupił z rąk niemieckich p. Jankowski, reemigrant z Ameryki, i szkole go podarował. Cenny przedmiot będzie gen. Śmigłemu-Rydzowi doręczony później.

Bardzo ważnym punktem programu dziennego stało się uroczyste posiedzenie koła wychowawców Grudziądza, odbyte w teatrze miejskim w obecności Pana Prezydenta, przybyłego z ratusza, gdzie składały Mu hołd organizacje społeczne. Posiedzenie to wykazało raz jeszcze spójność korpusu oficerskiego kawalerii i mocną podstawę tradycyjną, na jakiej się ten korpus opiera.

Obiad promocyjny odbył się w wielkiej ujeżdżalni i był wstępem do szeregu przyjęć i zebrań towarzyskich, trwających do późna w noc. W ciągu tych przyjemności jedną godzinę poobiednią poświęcono, jak przystoi, popisom konnym. Były one jak gdyby symbolem pracy kawaleryjskiej, której nigdy nie przeszkadza koleżeńska biesiada.

Podczas żołnierskiego obiadu, Pan Prezydent wysłuchał przemówień płk. Smoleńskiego, ppłk. Litewskiego, ppłk. Mikulicz-Radeckiego, oraz prymusa, po czym w kilku prostych słowach oświadczył, że sercem i duszą jest zawsze z oficerami armii narodowej. Przemawiał ponadto minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

Wspominano z okazji 15-lecia zasługi tych wszystkich, którzy, jako kolejni komendanci, do ugruntowania powagi Grudziądza się przyczynili. Kilka mundurów cudzoziemskich było dowodem, że wpływ i znaczenie naszego centrum wyszkolenia kawalerii rozciąga się i na inne, przyjazne nam narody. Teoria kawaleryjska polska, doktryna taktyczna i wyszkoleniowa, zatacza szerokie kręgi. Jest rzeczą jasną, że w warunkach naszych wojen ruchowych zadanie kawalerii jest i pozostanie na długo ważnym momentem w dorobku wojskowym Polski wskrzeszonej.

Tradycja skrzydeł husarskich, pięknie uwidoczniła w ołtarzu polowym na uroczystościach, żyje nadal w sercach wychowawców Grudziądza. Związać moc ducha z siłą oręża i wiedzą wojskową — oto najpiękniejsze zadanie coraz to nowych roczników oficerskich.

Zadaniem oficerów kawalerii jest ponadto utrzymać na wyżynie kult broni narodowej. Zadanie to nie małe, ale sprostają mu nowe roczniki wychowawców Grudziądza. Przyjemnie było patrzeć na owych z przed miesiąca rekrutów, jak wojskową przybrali już na koniu postawę, jest to najlepszy komplement, jaki z wdzięcznością za gościnę, uczynić możemy komendzie centrum i szkoły.

Trzeba dodać, że organizacja porządkowa i kwaterunkowa działały bez zarzutu.

Najważniejsze fragmenty uroczystości były transmitowane przez radio.